

A ty jakie masz ciało?

Waldemar Kuligowski

Dla większej dokładności podawano zwykle, o czyją piędź chodzi: czy o cztery moje, czy o trzy mojego ojca. Poza tym jako miarę stosowano grubość palca wskazującego, wzrost człowieka, obwód głowy, stopę, krok, pojemność dłoni, naręcze, grubość włosa i paznokcia, łokieć. Sążeń oznaczał odległość między końcami dłoni rozpostartych ramion; arszyn to były dwa łokcie. Zasada generalna łatwa jest do wychwycenia: ciało, jako coś znanego i oswojonego, służy za miarę czegoś, czego jeszcze nie znamy. Badacze są zgodni, że tak postrzegane ludzkie ciało należy traktować jako najstarszą miarę stosowaną przez człowieka. Co więcej, ciało funkcjonowało jako metaforyczny model świata w ogóle. Koncepcja ciała jako mikrokosmosu była szeroko rozpowszechniona i przyjmowała liczne formy. Jedną z nich kazała utożsamiać krew z wodą rzek i mórz, oddech z wiatrem, oczy ze słońcem, a ciało jako takie z samą ziemią.

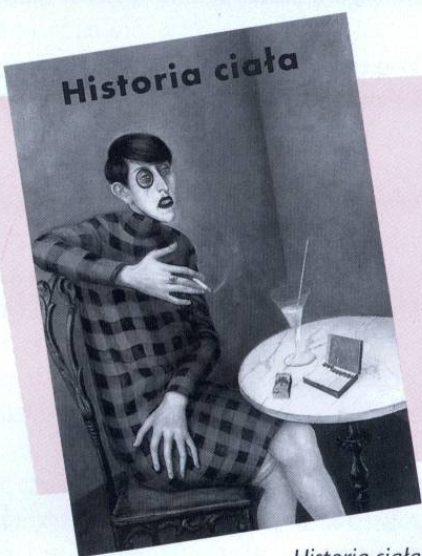
- Bez względu jednak na to, jak bardzo pomysłowe byłyby budowane na bazie ciała miary, wyróżniały się jedną wspólną wadą. To powszechny brak standaryzacji. Trudno było o identyczne stopy i łokcie, takie same obwody głów i pojemności dłoni. Problem ten zaczęto systematycznie przewyżczać stosunkowo niedawno. Najpierw w Anglii ustalono, że jeden jard to duży krok (czyj?), a jedna mila to tysiąc takich kroków (jak wyżej). Jeden cal zidentyfikowano natomiast jako długość trzech ziaren jęczmienia (dodam, że największy rozmiar obuwia, czyli trzynastka to suma długości trzydziestu dziewięciu ziaren jęczmienia ułożonych w linii dłuższym bokiem). Kres owej niestandardowości ostatecznie położył rok 1961, kiedy w Międzynarodowym Biurze Miar i Wąg w Sèvres zdeponowano i zdefiniowano jeden metr. Definicja ta jest jednak na tyle skomplikowana i niejasna („odległość, jaką pokonuje światło w próżni w czasie 1/299 792 458 sekundy”), że właściwie nikomu z nas na jej podstawie nie udało się metra odtworzyć. Pozostaje ciało.
- Tym ciałem właśnie – pozornie dobrze znanym, ze szczerem oswojonym, najbliższym człowiekowi – zajęli się autorzy monumentalnej *Historii ciała*. Jak deklarują na wstępie, chodziło im o „wykazanie roli, jaką odgrywają wyobrażenia, wierzenia, przejawy świadomości, o »fikcyjną« z pozoru przygodę (...) hierarchię między »szlachetnymi« a »nieprzyzwoitymi« częściami ciała, wstydlivość mającą na względzie to, co podoba się Bogu”. I dalej: „Ciało jest zarazem naczyniem i aktorem wobec norm, które szybko się chowają, uewnętrzniają i prywatyzują. (...) Człowiek Zachodu, trzeba przyznać, jest także tworem intensywnej pracy nad ciałem”.
- Wydawnictwo „słowo/obraz terytoria” podjęło się żmudnej i ryzykownej pracy nad opublikowaniem trzech opasłych, liczących w sumie ponad półtora tysiąca stron (plus obszerne aneksy z ilustracjami) tomów. Za ich przygotowaniem stoi grupa współczesnych historyków francuskich. Przewodził im Georges Vigarello, dyrektor prestiżowej École des hautes études en sciences sociales w Paryżu. Oryginał wydano w latach 2005–06.
- Podjęcie tematu tak rozległego, mające dodatkowo uwzględniać jakże liczne konteksty i znaczenia, wymagało oczywiście przyjęcia pewnych organizujących schematów. W rezultacie każdy tom ogniskuje się wokół jednej wyróżnionej epoki. Są to kolejno: wydane wcześniej *Od renesansu do oświecenia* (2011) i *Od Rewolucji do I wojny światowej* (2013) oraz tom najnowszy *Różne spojrzenia. Wiek XX* (2014). W tym względzie autorzy zawierzili swoim francuskim poprzednikom, podobne limitacje przyjęli bowiem także redaktorzy wielotomowych wydań *Historii kobiet* czy *Historii życia prywatnego*. Nie wiadomo tego na pewno, ale zabieg taki może być podyktowany chęcią uspołnienienia różnych studiów, ułatwiającego następnie porównywanie różnorodnych transformacji kulturowych i społecznych w wymiarze synchronicznym.

• *Historia ciała* rozpoczyna się od analizy chrześcijańskiego dyskursu o ciele i towarzyszących im obrazów. W obrazach tych, nade wszystko malarskich, konkurują ze sobą dwie sprzeczne tendencje: do uwznioślenia ciała (które jest święte) oraz do pogardzania nim (jako medium grzechu). Ciało katolickiemu przeciwstawia się ciało protestanckie, a „ciało pospółstwa” – „ciało króla”; wynalezienie sekcji zwłok omawia z rytuałami uwodzenia. Pisze się ponadto o medycynie tradycyjnej i „humorach”, monstrialności, studiach nad anatomią i proporcjami ciała, a także na temat dobrych obyczajów związanych z ciałem i cielesnością. Do „kultury ciała” zaliczono w wieku XVI wóprzymknięte oczy jako oznakę skromności. Poprawny uśmiech oznaczał „przelotne uniesienie jednego kącika ust, a przy tym trzymanie drugiego zamkniętego” (Mona Lisa). Do przymiotów generalnych należało „ukrywanie”: wzroku, uczuć, kształtów ciała.

• W tomie drugim początkowa perspektywa religii i Boga ustępuje optyce medycyny. Czasy poprzedzające Rewolucję to wszak epoka powstawania szpitali powszechnych oraz akademii kształcących przyszłych lekarzy. Stąd często tu mowa o sposobach badania ciała. Ale równie interesujące okazuje się spojrzenie artystów na ciało (powracający motyw Wenus), wyłonienie się nauki o seksie, ciało robotnika i ciało mieszczańska, kształtowanie się znanych do dzisiaj strategii higienicznych, narodziny sportu i ciała poddanego treningowi.

• Różne spojrzenia XX wieku, zawarte w tomie trzecim, ponownie skupiają się na medycynie. Autorzy podkreślają, że w minionym stuleciu – w obecnym nadal bez zmian – utrwaliła się bezprecedensowa medycyna. Medycyna przekształciła się w instytucję totalną, stając się jednocześnie poradcą życia, często ważniejszym niż poradniki duchowe albo religijne. Medycyna wyznacza i egzekwuje reguły zachowań,

Różnorodność miar – których podstawą było ludzkie ciało – jest doprawdy zdumiewająca. W dawnym świecie słowiańskim najpowszechniej stosowano piędź, czyli odległość między rozstawionym szeroko kciukiem a matym palcem.



Historia ciała

T. 3, Różne spojrzenia. Wiek XX
pod red. Jean-Jacques'a Courtin'e'a

aut. Stéphane Audoin-Rouzeau et al.

przetł. z fr. Krystyna Belaid i Tomasz Stróżyński
Gdańsk: „słowo/obraz terytoria”, 2014

501 s., 128 s. TABL.: IL. (W TYM KOLOR.); 25 CM

61:94(4):008"19"(02.025.2)

cenzuruje przyjemności, a w rezultacie napotyka opór tych, którzy nie zamierzają rezygnować z własnej autonomii. W polu zainteresowań znajduje się ponadto ciało samotne, radioaktywne, genetyczne i ciało w sieci.

- Wiele miejsca poświęca się słabnięciu kategorii prywatnego wstydu, utowarowieniu ciała, uwolnieniu seksu od prokreacji. A także „nowemu higienizmowi”. Pod tym określeniem skrywa się kilka procesów: zmiana wrażliwości węchowej, *bronzage*, czyli opalanie ciała oraz norma peelingu, a więc usuwania zarostu. Inne dyscyplinujące praktyki wiążą się z różnymi formami treningu, nowoczesną strategią prowadzenia wojny, eksterminacją ciał w obozach koncentracyjnych, przebywaniem w stadionowym tłumie, popularnością tańca, kultem gwiazd kina.
- Każdy tom – opatrzony stosowaną bibliografią i indeksem osób – jest dziełem zbiorowym, którego poszczególne części pisane są przez oddzielnych autorów. Kompetencje piszących doskonale się uzupełniają i sumują. Należy mieć jednak świadomość, że w całej pracy dominuje spojrzenie francuskie, europejskie, zachodnie (w podanej kolejności). *Historia ciała* nie miała ambicji uniwersalnych (ograniczyła się do jednego kręgu kulturowego), a jej środek ciężkości wyraźnie spoczywa na dziejach rodzimej Francji. Inne słabości są trudne do wychwycenia. Wizje ciała i cielesności, odmalowywane w tej publikacji, mają silny walor wielopoziomowości i sproblematyzowania. Brak tu prostych odpowiedzi, ale dzięki temu nie ma odpowiedzi głupich.
- Okazuje się, że historia ciała była równolegle formowana przez czynniki, które trudno byłoby wyłowić i połączyć ze sobą. W tym sensie ciało jest miejscem spotkań, wymiany, konfliktu, a również polem walki. Przy czym dotyczy to każdego ciała, także pozornie ukrytego czy nieistotnego. Ktoś (lub coś) przecież o ich ukryciu bądź nieważności zdecydował.
- „Spotkanie twarzą w twarz z samym sobą – notują autorzy *Historii ciała* w krótkiej konkluzji – stało się spotkaniem sam na sam z ciałem, wobec którego nie możemy nabrać żadnego dystansu”. Co więcej, sugerują, że w XX wieku ciało stało się ważniejsze od naszej duszy, a nawet od naszego życia. Dzieło pod redakcją Georges’a Vigarello to bezsprzecznie ważna książka. Opowieść do smakowania rozważnego po to, by przywołana sugestia autorów nie stała się... ciałem. ◉